

SŁOWO

WILNO Sobota 7 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detale. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃ — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

SZEMATY

Operujemy copperszematami, lecz szematami przekonywującymi. Przed wojną mieliśmy system dwóch organizacji politycznych w Europie. Trójpriemierze i Tróporozumienie. Jakże wobec tego było stanowisko państw mniejszych? Wobec takich potęg, jak przedwojenne Imperium Rosyjskie, jak Francja oparta na olbrzymim imperium kolonialnym, wreszcie Austro-Węgry z 60 blisko milionami ludności, nawet Włochy można było zaliczyć do państw mniejszych. Klasę mocarstwa posiadały Włochy, właśnie z powodu tego podziału Europy na dwa polityczne obozy, który to podział Włochy zresztą wykorzystywały. Daleko wyraźniejszy jeszcze przykład mamy w Rumunii. W r. 1912 uchodził za pewne, że Rumunia stanie po stronie państw centralnych w wojnie światowej, w r. 1916 wypowiedziła Rumunia wojnę Austro-Węgrom. Oscylowania pomiędzy jedną a drugą organizacją dają polityce rumuńskiej ogromne plusy, prawie na całym przebiegu czasu, w którym te organizacje istnieją. Tak samo, w czasach przedwojennych to co mówił gabinet bułgarski, gabinet małej królestwa Serbji, ba! rząd nawiązał opanowanie króla Montenegro, miało swoje znaczenie, było poważnie dyskutowane, zmiany kursu, polityka każdego mniejszego państwa duże wywierały reperkusje na politykę mocarstw.

Po wojnie nastąpiła Liga Narodów, która jest tylko, — jak chyba zdążyli czytelnicy „Słowa” przekonać — kolaboracją polityczną Anglii, Francji i Niemiec. Stanowisko małych państw nie jest już, ani o połowę, tak swobodne, tak lukratywne, tak wielkie pole posiadające dla samodzielnego uprawiania polityki własnych korzyści. Państwa te są ściśnięte w żelazny obrys interesów Francji, Anglii i Niemiec. Hasła równouprawnienia państw, równouprawnienia wielkich i małych narodów wypisane na frontonie Ligi Narodów, są tylko cyniczną hipokryzją. Państwa małe w okresie panowania Ligi Narodów mają „mołchat” i nie są sułtani.

Stoiśmy wobec kryzysu Ligi Narodów, jako organizacji o treści politycznej. W czerwcu roku zeszłego symulizowaliśmy pierwszą rysę na tym gmachu. Była to polityka Mac Donalda szukającego łaskawej dionii Ameryki, co równoznaczne musi być z wycofaniem się Anglii z przewodniczenia Lidze Narodów, jako organizacji przedewszystkiem europejskiej, i przez to samo, a także przez swoją południowo-amerykańską klientelę już posiadającej pewien anty-amerykański (anty-Stanów Zjednoczonych) charakter. Drugim, jeszcze poważniejszym, kryzysem Ligi Narodów jest obecna koncepcja Brianda — „Paneuropa”. Dąży ona do zastąpienia tryumwiratu Anglii, Francji i Niemiec przez duumwirat Francji i Niemiec. Briand słusznie może sądzić, że dla zapewnienia w tym duumwiracie pierwszeństwa Francji rok 1930 stanowi ostatnią godzinę.

Paneuropa wywołała wyraźne sprzeciw. Nie wiemy, co by zrobił wobec projektu Brianda Stresemann, lecz politycy niemieccy zaczynają nalegać na Brianda, aby postawił kropki nad „Węgry już odmówiły Paneuropie, oświadczając, że to jest nowy cement dla Traktatu Wersalskiego. Nasi endecy także nie chcą Paneuropie (choćby proponuje ją Francja, jeszcze rok temu to co dyktowała Francja było ich zdaniem dla polityki polskiej obowiązujące, bez prawa sprzeciwu) — bo znów obawiają się, że naruszy ona Traktat Wersalski. Te przeciwności są wyrazem jednolitości poglądów. Mianowicie i Węgry i nasi endecy nie chcą już Paneuropie przyjmować z tak rozwartem dla humanitaryzmu i pacyfizmu ustami, z jakimi przyjmowało się dotychczas Lige Narodów. Już mamy dosyć frazesów! Paneuropę widzimy w jej postaci właściwej, w postaci francji-

skiej koncepcji politycznej, a nie jakieś tam deklamacji abstrahującej od mocarstwowych interesów politycznych. Nie potrafię powiedzieć, czy stanowisko Węgier wobec Paneuropie jest raczej wywiadem niemieckim, czy też refleksją stanowiska Włoch. Nasze poselstwo w Budapeszcie zapewne orientuje się w tem doskonale. Włochy nie chcą Paneuropie, będą ją zwalczać z całych sił. Minister Grandi będzie we wtorek 10 czerwca u ministra Zaleskiego w Warszawie.

Na jednym z zebrań zamkniętych w Warszawie słyszałem jak jeden profesor motywował konieczność zwołania Sejmu tem, że Francja wymaga od nas, abyśmy jaknajprędzej podpisali jakieś uzgodnienia w sprawie Paneuropie. Profesor ten uważał kwestję naszego przystąpienia do Paneuropie za rzecz, niepodlegającą dyskusji, za rzecz przesądzoną, za samo przez się rozumiejącą. Profesorowie często, z powodu ustawicznego obcowania z młodzieżą, nabierają naiwnego światopoglądu, mało który z nich potrafi się z tego otrząsnąć.

Pakt o Lidze Narodów przewidywał formowanie ściślejszych związków regionalnych w łonie Ligi. Jest książka profesora Scellé, świetnego teoretyka i naiwnego polityka, który na tej drodze spodziewał się „sanacji” stosunków w Lidze Narodów, realizacji idei o przymusowej organizacji ponad państwową. Paneuropa, zapowiedziana została przez Brianda właśnie jako taki ściślejszy związek w łonie Ligi Narodów. Briand twierdził i formalnie, w świetle teoretycznych wywodów prof. Scellé, miał rację, że utworzenie takiego ściślejszego związku popycha na przód Lidę Narodów. Stoiśmy wobec pozornego paradoksu, że Paneuropa skierowana politycznie przeciw Lidze Narodów występuje w świetle frazeologii jako realizacja tej Ligi Narodów. Ale naprawdę niema tu żadnego paradoksu, tylko nigdy nie trzeba oceniać zjawisk i organizacji politycznych według konwencjonalnej frazeologii, lecz tylko według ich politycznego znaczenia. Jednak sytuacja jest o tyle zabawna, że upadek idei Briandowskiej Paneuropie nie wzmocni Ligi Narodów, przeciwnie, właśnie ją na tle jej własnej frazeologii skompromituje.

Wróćmy do naszych szematów. Teoretycznie dla Polski wygodne nie jest istnienie Ligi Narodów. Liga Narodów to centralizowanie wpływów na politykę wewnątrz europejską w rękach kilku mocarstw. Polsce, jako państwu mniejszemu, państwu na robku, daleko byłoby wygodniej, gdyby Europa rozpadła się znów na dwa rywalizujące ze sobą obozy polityczne, gdyż wtedy Polska reprezentująca pewną siłę militarną, odegrałaby rolę nieproporcjonalnie o wiele aktywniejszą niż odegrała teraz (nawet wtedy kiedy nasz minister jest prezesem quasi-najwyższego aeropagu t.j. Rady Ligi Narodów). Ale to jest założenie ściśle teoretyczne. W praktyce miałyby to dla nas znaczenie dodatnie, gdyby to ewentualnie dwa obozy w Europie byłyby równie silne i aby skrzydłami swemi w sposób różny zaczęłyby nasze interesy. Byłoby np. dla nas wygodne, aby powstał w Europie silny oboz albo wyraźnie anty-niemiecki, albo wyraźnie anty-rosyjski. Nie znaczy to, abyśmy państwu naszemu życzyli wojny z Niemcami, lub Rosją — wcale nie! Właśnie dopiero w chwili zaistnienia silnego obozu anty-niemieckiego powtarzanie przez Polaków pacyfistycznych deklaracji miało by realny walor polityczny, nabrałoby znaczenia politycznego.

Koncepcja Paneuropie rzucona przez Brianda ma to do siebie, że uwypukla jeden ośrodek za Paneuropie, to jest Francję i drugi ośrodek przeciw, t.j. Włochy. Politycy polscy z najwyższym zainteresowaniem śledzić będą, czy z tych dwóch ośrodków nie powstaną dwa równo silne obozy polityczne. Cat-

Wyjaśnienie zająć pod Opaleniem nieuzgodnione

Polska i niemiecka komisja wydają osobne komunikaty. — Polski komunikat ustala sprowokowanie polskich funkcjonariuszy przez Niemców

INFORMACJE „TELEGRAPHEN UNION”

BERLIN, 6 VI. PAT. Według informacji Telegraphen Union, do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy wpłynął dziś raport niemieckich członków polsko-niemieckiej komisji mieszanej dla zbadania zajścia pod Opaleniem. Kwestja wydania wspólnego komunikatu o rezultatach dochodzeń ma być niebawem zdecydowana. Z powyższej wiadomości, podanej przez Telegraphen Union, prasa nacjonalistyczna wyciąga wniosek, że między delegacją polską, a niemiecką panuje różnica zdań.

AUDJENCJE, WYJAZDY, PRZYJAZDY.

P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, następnie — prezesa akademickiego klubu wileńskiego, poczem przeszedł do izby Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Dunikowskiego, wreszcie p. ministra W. R. i O. P. Czerwńskiego.

Minister komunikacji Kuehn przyjął ostatnio byłego dyrektora Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dr. Wachowiaka, który wręczył p. ministrowi pamiątkową książkę wystawy oraz przedstawił się w charakterze dyrektora Wielkopolskiego i Pomorskiego.

Minister pracy i opieki społecznej Prysoł odbył dziś w Ministerstwie Pracy konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskim.

ZMIANY W DYPLMACJI.

Charge d'affaires Norwegii w Warszawie Ditleff został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Warszawie.

Z POSIEDZENIA SEJMU ŚLĄSKIEGO

KATOWICE, 6 VI. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego na propozycję wicemarszałka Roguszcza szereg wniosków, stanowiących 3/4 porządku dziennego obrad przesłano do odnośnych komisji, których ukonstytuowanie się nastąpi dnia 11 b. m. Następnie klub P. S. złożył oświadczenie w sprawie zasiłków dla bezrobotnych, którzy pracują na niemieckim Górnym Śląsku oraz dla re-emigrantów. Po przemówieniach posłów Adamka (PPS) i Sikory (NPR) odczytano wnioski i jedną interpelację poczem przewodniczący wicemarsz. Roguszcza zamknął posiedzenie, przekazując wszystkie punkty następnemu posiedzeniu sejmu, wyznaczonemu na piątek dnia 13 b. m.

Rzecz dziwna! Cały szereg pism warszawskich z okazji śmierci rabina Perlmutera cytują, że zmarły „otworzył pierwszy Sejm Rzeczypospolitej”. Przecież to tak niedawno było to otwarcie Sejmu w r. 1919, a otworzył go nie wielki zresztą zasług rabin Perlmuter, lecz dużo starszy od niego wiekiem ś. książę Ferdynand Radziwiłł. Zdać się że minuta otwarcia po latach niewoli walnego Sejmu powinna większe robić wrażenie, niż takie, że się po kilku latach już nie pamięta, kto go otworzył. Nie założylibyśmy się, że ten sam dziennikarz, który pisze z taką ignorancją historii kiedyniej wystąpi z „historiozoficznym”, „głębokim” artykułem na wszystkich i wszystko wzruszającym ramionami.

Z ZA KORDONÓW

WSPÓLNY ZWIĄZEK PRZEDSTAWICIELI SFER GOSPODARCZYCH.

KOWNO. 6. 6. (PAT). Wczoraj w Kownie odbyło się zebranie przemysłowców, kupców i rzemieślników, którzy postanowili połączyć się i utworzyć wspólny związek.

OBYŻ TAK BYŁO NAPRAWDĘ.

KOWNO. 6. 6. (PAT) Prorok uniwersytetu prof. Czesław ogłosił, że senat postanowił wszcząć dochodzenie i pociągnąć do odpowiedzialności tych studentów, którzy braли udział w wystąpieniach antypolskich w dniu 23 maja.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI

KOWNO. 6. 6. (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Kowna poseł angielski Montgomery Knatchbull Chuggen w towarzystwie pierwszego sekretarza poselstwa Uokera, attaché wojskowego Coksa. O godz. 12 poseł

Polsko-niemiecka komisja do zbadania zajścia granicznego między Opaleniem i Neuhöffen zebrała się w dniu dzisiejszym dla dalszych obrad w sprawie rzeczonego zajścia. W rezultacie strony wymienili między sobą pismo orzeczenia, zawierające ustosunkowanie się polskiej i niemieckiej delegacji do wyników przewodu. Ponieważ mimo wyczerpującej dyskusji nie doszło do złożenia obu rządów wspólnego raportu, komisja postanowiła, aby zarówno Niemcy jak i polscy członkowie komisji złożyli swym rządów obydwie orzeczenia do dalszej dyspozycji. Komisja uznała następnie swe prace za zakończone.

Orzeczenie polskich członków komisji mieszanej zostało zamknięte w następującej konkluzji: 1) Agent zaczepnego wywiadu niemieckiego, który od roku 1912 był urzędnikiem, Brunon Fudo otrzymał polecenie od swej władzy, aby wciągnął w zasadzkę polskich funkcjonariuszy straży granicznej i zabił ich na terytorjum niemieckie, 2) Wciągnięty w zasadzkę komisarz graniczny Leśkiewicz był zastrzelony przez niemiecką policję, zaś komisarz Biedrzyński został aresztowany i trzymany w więzieniu. 3) Postępowanie niemieckiej policji granicznej, która utworzyła fałszywy stan faktyczny dnia 24 maja 1930 roku, nie było wywołane ani potrzebą obrony granic państwa niemieckiego, ani koniecznością ochrony tajemnic państwowych, 4) Polska straż graniczna nie wkraczała na niemieckie terytorjum, 5) Polska straż graniczna była ostrzeliwana na własnym terytorjum przez Niemców.

Jak się ponadto dowiadujemy, polscy przedstawiciele komisji mieszanej dla zbadania zajścia granicznego w dniu 24 maja ustalili, że akt prowokacji polskich funkcjonariuszy straży granicznej został przeprowadzony za pośrednictwem wspomnianego agenta Brunona Fudo, który zanim wszedł w kontakt z organami polskiej straży granicznej już był agentem strony przeciwnej. Fakt przestępstwa granicy przez oficerów straży granicznej Biedrzyńskiego i Leśkiewicza był wykonany na prośbę i w towarzystwie urzędnika Stulicha z niemieckiej policji, który z racji swego urzędowego stanowiska, upoważnił polskich funkcjonariuszy straży granicznej do przejścia na terytorjum niemieckie. W końcu delegacji polscy stwierdzają, że poza wprowadzonymi na terytorjum niemieckie przez komisarza Stulicha komisarza Biedrzyńskiego i śp. Leśkiewicza, nikt inny z funkcjonariuszy polskich granicy niemieckiej nie przekroczył.

W dniu jutrzejszym sędzia Luksemburg, przewodniczący delegacji polskiej do komisji mieszanej złoży rządowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyników prac komisji.

Próby utworzenia nowego senatu m. Gdańska

SOCJALDEMOKRACI PODJĘLI SIĘ INICJATYWY.

GDAŃSK, 6 VI. RAT. Przed dwoma tygodniami rozbiły się podjęte ostatnio próby, mające na celu utworzenie nowego senatu w m. Gdańska. Wobec tego w ostatnich dniach odbyły się pomiędzy rzeczoznawcami socjaldemokratów i centrowców przy udziale obustronnych senatorów pertraktacje, które doprowadziły do porozumienia. W związku z tem w dniu dzisiejszym przedstawiciele socjaldemokracji oświadczyli, że podejmują się inicjatywę utworzenia nowego senatu lewicowo-centrowego i w tym celu rozpoczęli pertraktacje z centrum, z grupą urzędniczą i grupą liberalną, które wchodziły ewentualnie w rachubę przy tworzeniu nowego senatu. Organ socjaldemokracji „Danz. Volkstimme”, omawiając powyższe pertraktacje, zaznacza, że możliwe, iż już w przyszłym tygodniu utworzony zostanie nowy lewicowo-centrowy senat wolnego miasta.

Nie będzie tunelu pod kanałem La Manche

RZĄD ODRZUCIŁ PLAN BUDOWY.

LONDYN, 6 VI. PAT. Poza konkluzją komitetu obrony imperjum, iż projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche pociągnąłby za sobą zwiększenie zobowiązań o charakterze wojskowym oraz wygórowane wydatki dla zapobieżenia wynikającym stąd niebezpieczeństwom, — Biała Księga podaje następujące motywy jakie skłoniły rząd do odrzucenia planu: powątpiewanie co do możliwości konstrukcji, słabe podstawy ekonomiczne, olbrzymie koszty, zbyt długi okres zanim zaangażowany kapitał będzie mógł przynieść korzyści i zbyt mała liczba zajętych przy budowie pracowników. Dalej poza względami ekonomicznymi i wojskowymi rząd zastanawia się nad możliwością reakcji dyplomatycznej i dochodzi do przekonania, że niema żadnych powodów do zmiany polityki w sprawie budowy tunelu, stosowanej kolejno przez wszystkie rządy w ciągu ostatniego 50-lecia.

Rozbieżność poglądów na temat Heimwehry

W ŁONIE STRONNICTWA CHRZESCIAŃSKO-SOCJALNEGO.

WIEN. 6. 6. (PAT). „Neue Wiener Tageblatt” donosi że w łonie stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego panuje rozbieżność poglądów co do Heimwehry. Przejawiło się to na ostatnim posiedzeniu klubu. Klub, który liczy 98 członków uchwalił rezolucję usiłując warunkowo uzgodnić formułę przysięgi Heimwehry z zasadami stronnictwa chrześcijańskiego — socjalnego tylko 28 głosami. Dziewięciu członków głosowało przeciwko, a 63 wstrzymało się od głosowania. Przeciwnicy Heimwehry na których czele stał poseł Ruhschak nie zgłosili własnej rezolucji nie chcąc rozbić stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego, zaś zwolennicy Heimwehry zagrozili wystąpieniem ze stronnictwa wskutek czego mogłoby się rząd kanclerza Schobera znaleźć bez większości. Stosunek Heimwehry do stronnictwa chrześcijańskiego socjalnego wymaga jeszcze dłuższego wyjaśnienia.

„Hr. Zeppelin” w niebezpieczeństwie

PARYŻ. 6. 6. (PAT). Huragan o niezwyklej gwałtowności rozszalał się w okręgu lyońskim. Lotnisko w Bron wysłało natychmiast depeszę radiową do sterowca „Hr. Zeppelin”, który po przelecie nad Walencją o godz. 13.25 kierował się na Montelimar. Sygnały radiowe, wysłane z lotniska, zostały jednak bez odpowiedzi. Huragan połączony z ulewami deszczem trwa w dalszym ciągu.

Fala gorąca przeszła przez St. Zjednoczone

LONDYN, 6 VI. PAT. Według doniesień, otrzymanych z Nowego Yorku, miała okolicę Stanów Zjednoczonych nawiedzić fala gorąca. Dotychczas z powodu gorąca miało ponieść śmierć 12 osób.

Pożar w wojskowych magazynach mundurowych

TORUŃ. 6. 6. (PAT) Dziś w nocy wybuchł pożar w znajdującym się opodal dworca wojskowym magazynie mundurowo-sanitarnym. Wielki dwupiętrowy gmach magazynowy spłonął aż do fundamentu. Pastwą płomieni padły mundury wojskowe i materiały sanitarne oraz pewna ilość amunicji karabinowej. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna Torunia i okolicznych miejscowości oraz wojsko. Akcja wobec żywiołowości pożaru ograniczyła się do ratowania powyższych obiektów. Łuna pożaru widoczna była na

Paradoksalna polityka

Delegat Polski przy Lidze Narodów p. Minister Sokół, wystosował na notę litewską w sprawie zajść w Dmitrówie odpowiedź. Odpowiedź ta stawia kwestję wyraźnie: Zajście w Dmitrówie, bez względu na jego charakter i rozmiar, miało miejsce pomiędzy obydwoma państwami na terytorjum Polski, przeto rząd litewski żadną miarą, nie może się w wewnętrzne sprawy Polski mieszać.

Nie wiemy oczywiście, czy w chwili gdy pan minister Sokół redagował swą notę, wiadomemu mu były niesłychane eskcesy jakie miały miejsce w Kownie dnia 23 bm. Ktoś jednak może sobie interpretować tę notę w ten sposób, że na skutek drobnego zupełnie zajścia w Dmitrówie, którego promotorem był b. kapral KOP pan Gąsiorek z Poznania, jaki z wrodzonym sobie tupetem przeciwstawił się zarządzeniom władz granicznych — p. Sokół zamknął sobie drogę do „mieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy”, gdzie właśnie tłum uliczny, nie hamowany przez władze, do puścił się olbrzymiego pogromu Polaków. Być może stanowisko takie z punktu widzenia praw międzynarodowych i zwyczajów dyplomatycznych jest aż nadto słuszne i nie wymagające komentarzy. Niestety my w Wilnie stanąc na takim stanowisku nie możemy. Dla nas jednostka organiczna Wilna ze Zmudzią nigdy nie przestanie być aktualną, a los zakordonowanych mieszkańców, żeby nie wiem jakie strzegły ich „praw międzynarodowe” nigdy nam obojętnym się nie stanie.

Stąd w Wilnie odczuło tak bezpośrednio wypadki kowieńskie i tak je „do serca przyjęto”. Nie mogło być inaczej. Wilno unieruchomione w swej dziejowej samodzielnosci, posiada jednak czasami oddech, gdy go coś bardzo zaboli, szarpnie i sprowokuje. W danym wypadku tym prowokatorem był motłoch uliczny kowieński, który dopuścił się niesłychanego pogromu. Prowokacja nigdy do celu nie prowadzi, tak również teraz wypadki dnia 23 maja w Kownie przyniosły nieobliczalne straty obydwom pałacom kraju przepołowionego kordonem.

Już to mają do siebie stosunki polsko-litewskie, że są bodaj najbardziej skomplikowanym problemem dzisiejszej Europy. Pojęcie granic historycznych powikłało się gdzieś z etnograficznymi, stare tradycje z dzisiejszymi antagonizmami narodowościowymi. Wiemy wszyscy dobrze w Wilnie, jak ten problem wygląda: nie rozstrzygnięto ani „samostanowienie narodów”, ani prawa historyczne, ani żaden plebiscyt. Dopóki definicja uzgodniona pomiędzy jej poszczególnymi mieszkańcami, dopóki kwestja sukcesji po Wielkim Księstwie Litewskim nierozstrzygnięta — dopóty problem stosunków polsko-litewskich stanowić będzie najtrudniejszy, prawdziwy węzeł gordyjski w historii Europy.

Rozwiązanie tego przedmiotu wymaga nie tylko wielkiej znajomości przedmiotu, ale nade wszystko niezwykłej subtelności i wyczucia. Każda z gruba ciosana formułka, każde szarpnięcie brutalne za wystający koniec splotu — do rozwiązania nie prowadzi. Stosunki polsko-litewskie są typowym zagadnieniem, które nie powinny być „demokratyzowane”. Wyweknie ich na plakaty uliczne i między tłum — znaczy działać na ich szkodę.

Metoda polityczna Republiki Litewskiej od 10 lat polega na systematycznym obniżaniu poziomu zagadnienia „Litwy” i sprowadzania go do form przystępnych dla tłumy. Kwiatem wykwitłym na w ten sposób urabianej glebie — były wypadki dnia 23 maja w Kownie.

Tego rodzaju ruch w Kownie wywołuje odruch w Wilnie, tymczasem przepaść pogłębia się coraz bardziej. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną i żywiołową, że Wilno reaguje zbiorowym oburzeniem na stosunki, panujące w Kownie. Swoją drogą świądomne kopanie przepaści na drodze, którą rzekomo zamierza się prowadzić kraj swój w przyszłość dziejową — jest dziwnie paradoksalną reakcją.

ECHA KRAJOWE

Morderstwo pod N. Świecianami

Wpobliżu N. Świecian znaleziono w lesie ciężko rannego Ignacego Orłowskiego, z raną postrzałową w okolicy serca.

Orłowski w drodze do szpitala zmarł, lecz zdolał jednak zeznać, że dokonano na niego napadu, najprawdopodobniej w celach rabunkowych i napastnik postrzelił go z rewolweru, bowiem usiłował stawiać mu opór.

RUS IN URBE

Jeżeli poniżej umieszczony artykuł, omawiający obyczajowo - społeczną stronę życia zakwalifikowaliśmy do „Ech Krajowych”, to uczyniliśmy to dla tego, iż wyszedł z pod pióra mieszkanki wsi, związanej z Wilnem i wychowaniem dzieci.

W ostatnich czasach jako organ strzech wilejskich, coraz dobitniej odczuwamy reakcję na wartości idące z miasta z silną tendencją przeciwstawiania kosmopolitycznej nerwowości wilejskiej — spokojnej wilejskiej równowagi, płynącej z przyrody.

„Rus in urbe” — po polsku: „Wież w mieście”, to tytuł przez nas nadany dla ściągnięcia pod jego sztandary wszystkich czytelników wsi, chcących przewentylować atmosferę miasta.

(Przypisek Redakcji).

Czytając szereg feljetonów prof. Limanowskiego, które przysłyły po „Przestępcach”, a których niestety wbrew rzeczywistości gloryfikuje on, co prawda dosyć nieśmiało, terazniejszą kobietę, biedę się nad znalezieniem owego cudownego źródła, skąd wypływa ten słoneczny optymizm Profesora.

Jeżeli z protestu kobiet na wiecu w teatrze przeciwko sztuce „berlińskiej”, to przedwzrostkiem był on sfurmantowany tak nieudolnie, tak nierozczarowany i z przeproszeniem, tak po „bab-sku”, że powodu do radości s tanowczo nie widzę.

Nie było w tym proteście obaw matki, ani żon, jako ludzi i odpowiedzialnych członków społeczeństwa, nie brzmiał w nich szpil trwogi świadomości niebezpieczeństwa istoty, ale jęczące dzwoneczki kapryśnych kobiet, które pytają poci mami patrzeć na rzeczy brzydkie bez salomonowych dekoracji i akcesoriów. Tymczasem spotykają się one w salonach na rautach, żurkach i w życiu codziennym ze zdradającymi lub zdradzonymi mężami, żonami, i z opuszczonymi dziećmi, których ilość rośnie w zaskakujący sposób, i nie protestują przeciwko temu głośno, brak mi bowiem odwagi, gdyż wszystko to jest ujęte w najpotworniejszy szablon towarzyskiego życia i ma swój Twórca kodeks. Nie broniły one twierdząc — rodziny bo niestety podobna jest dziś ona do ruin na Górze Zamkowej, i nie żołnierz uzbrojony w krasomówstwo jest jej potrzebny, „ale umiętny konserwator, który w czys domowego ogniska, cierpliwie, powiedziawszy sobie śmiało: jest źle, — znajdzie źródło zła i zacznie pracę od siebie.

Kobieta dzisiejsza zdobyła, wywalczyła, czy też poprostu podniosła z porwanej przez wielką wojnę i kataklizmy historyczne drogi te swoją swobodę. Śmiejmy jednak twierdzić, że nigdy w większej nie była niewoli jak dziś, nigdy, jak dziś nie robiła kobieta większych wysiłków dla przypodobania się mężczyźnie, z zupełnym zaparciem się własnej kobiecej godności, zawsze w drzącym oczekiwaniu, owego Erosa, czy poprostu Seksusa.

Dawniej świat się dzielił na „Damy Kamelejonki” i „kobiety — żony — matki”. Dziś te drugie upodobiły się tym pierwszym; wszystkie prawie są lub dają do tego by być z „przeszłością”, by jak najwięcej mieć tych „męzów”.

Dawniej się mówiło cichutko, dyskretnie, żeby młodzież nie słyszała: „ta pani ma romans z panem X”. Dziś mówi się głośno — „To trzecia żona pana Y”.

Romans to słabość ludzka. Zalegające bigamie, — to walenie bolszewickim taranem w ustrój religijno - społeczno - obyczajowy.

A teraz zwróćmy do eleganckiej torebki „wyzwolonej” kobiety. Cały

arsenał kosmetyczny dawnych niewolnic rzymskich! O Eunice! czyś myślała, że miną tysiące lat... człowiek ujarzmi wszechświat... a tylko to jedno zostanie bez zmiany, to owdieczne kobiecie pogotowie wojenne. I zmieniło się tylko to, że podczas kiedy Eunice musiała mieć tylko o piękno swego ciała, dzisiejsza kobieta boryka się z biedą i nędzą, często krzywdzi własne dzieci ale „arsenal” i troska o podobanie się trwają.

Czas powstaniowy i powstaniowe obfitowały w kobiety — ludzi, świadome przeznaczeń i misji dziejowej, pełne godności i siły.

Dla dzisiejszej kobiety obowiązkiem jest salon, lub... biuro, uchyla się ona świadomie od macierzyństwa, są to niestety fakty stwierdzone statystycznie, i absolutnie nie zdaje ona sobie sprawy z tego że małżeństwo bez dzieci jest wszechstronnym absurdem i jest przeciwne naturze.

Małżeństwo w pojęciu teraźniejszej kobiety jest towarzyskim zalegalizowaniem jej czasowego stosunku z tym lub owym mężczyzną.

Więc Eros Panie Profesorze, mający kształt dziecka jest poza nawiasem dzisiejszego małżeństwa, a panuje ten drugi... Seksus. Inaczej myślenie kobiety stanowią wyjątki, twierdzą to z całą pewnością, sprawa ta bowiem specjalnie mnie zajmuje i przykłady takie widzę wszędzie. Poligamiczność kobiety dzisiejszej jest niestety faktem, choć Pan Profesor przypisuje to wyłącznie mężczyznom; zrodziła się ona nie tylko z braku etyki religijno - społecznej, ale także z zupełnej atrofii estetyki moralnej.

Tableau... Ginnazjum Nazaretanek... Wywiadówka... Siostry wymagają od „mamus”, której sukienka nie przykrywa kolan, by córka jej nosiła spodniczkę 10 cm. poza kolana i miała obfite faldy. Mamusia z trudnością porusza się w swojej „dudce” i za każdym pochyleniem odkrywa tajemnicę swojego mniej lub więcej kosztownego dessous.

Bal... mama i córka równie krótko ubrane, tylko że dekolt córki jest mniej ryzykowny, mamusi zato bez zastrzeżeń... W podrygach murzyńskich piasów szaleją obie... Młoda mężatka i starsza panna wydekoltowane do pasa, papieros w ukarminowanych ustach, węzłowe ruchy kabareciarki.

Dawniej manjer uczono się w domu dziś z ekranu, zdaje się, że i moralności też.

Wzajemny sposób nie mogą uzasadnić optymizmu Pana Profesora, bo niech Pan zajrzy chociażby w działalność komitetów rodzicielskich — takie wspaniałe pole leży odłogiem, wkażdej szkole pracuje po kilka matek faktycznie ponad siły szkoda poniekać dla własnego domu — inne nie robią nic, tak jest i w pracach społecznych — wszędzie coś pośredniego między zabawką a kobietą, a co jest też nieskończenie smutne, że teraźniejsza młodość to tylko Seksus, na niego też spada część odpowiedzialności za zmarowanie kobiety.

Cudownie pan pisze i mówi o sztuce Panie Profesorze. Bywają fotografie robione z lotu ptaka, mam wrażenie, że kiedy Pan pisze o kwestiach życiowych robi Pan to też z lotu ptaka... i zdaje mi się Panie Profesorze, że na rezebie Bartolomego, na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, kobieta też będzie musiała spuścić głowę u grobu wiecznych tajemnic.

M. Z.

SŁUSZNE UCHWAŁY MŁODZIEŻY WARSZAWSKIEJ W SPRAWIE ZAJŚĆ W KOWNIE.

Polska młodzież akademicka w Warszawie, zgromadzona na wiecu ogólnoakademickim dnia 6 czerwca 1930 r. w Politechnice Warszawskiej, wobec pogromu ludności polskiej, który miał miejsce w Kownie dnia 23 maja r. b. na wniosek naczelnego komitetu akademickiego przyjmuje rezolucję następującej treści:

1) Polska młodzież akademicka wyraża najgłębsze oburzenie z powodu wysoce niekulturalnego i barbarzyńskiego postępowania Litwinów wobec ludności i ośrodków kulturalnych polskich. Polska młodzież akademicka wyraża zdziwienie, że ludność litewska, którą z Polską łączy wielowiekowa wspólność kulturalna, mogła do podobnych ekscesów dopuścić i wyraża głębokie przekonanie, że zającą powyższe mogły się zdarzyć jedynie pod wpływem psychozy wrogiej Polsce grupy litewskiej, wyhodowanej przez czynniki polityczne niemieckie, nie mające nic wspólnego z istotnym obliczem ludu litewskiego.

2) Polska młodzież akademicka jest głęboko oburzona stanowiskiem rządu litewskiego wobec powyższych zająć, który nie tylko nie uczynił dla zapewnienia ludności ośrodków kulturalnych polskich, ale swym stanowiskiem ośmielił wrogię Polsce czynniki litewskie.

3) Polska młodzież akademicka kategorycznie protestuje przeciwko podobnemu barbarzyństwu. Polska młodzież akademicka wyraża przekonanie, że rząd polski poczyni odpowiednie kroki celem uzyskania całkowitego zabezpieczenia ludności polskiej i zapewnienia jej swobody rozwoju kulturalnego.

4) Polska młodzież akademicka wyraża swym współpracownikom, zamieszkałym na Litwie, zwłaszcza swym kolegom akademikom hołd za niezłomne trwanie przy polskości, mimo teroru i prześladowań i ślad zapewnienie, że zawsze sercem i myślą jest przy niej, a w razie potrzeby zawsze gotowa będzie śpieszyć im z pomocą.

Przypisek redakcji. Z całym uznaniem powitać należy pełne godności i umiarkowania i powagi słowa rezolucji warszawskiej młodzieży akademickiej. Zwalanie obrzydliwych zająć w Kownie na cały naród litewski byłoby obrażaniem tego co mamy najświętszego w swoich uczuciach, to jest wspólnoty Orla i Pogoni. Natomiast bronić się przed zwyrodniałym nacjonalizmem i szowinizmem podjudzanej części ludności kowieńskiej mamy prawo i obowiązek. Oby rząd nasz wziął do serca życzenie stanowczych kroków dla położenia kresu temu barbarzyństwu.

Maszyna pieklelna w przesyłce do baronowej Rotszild

PARYŻ. 6 VI. PAT. Dzisiaj rano w jednym z paryskich biur pocztowych nastąpił wybuch paczki, adresowanej do baronowej Rotszild. Jak się okazało, w paczce znajdowała się maszyna pieklelna. Wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów w godz. 5 — 7 p. p. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5. Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6 — 9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja (OGÓLNO - HANDLOWA, B A N K O W A, PRZEMYSŁOWA).

Arytmetyka handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka pisania na maszynach oraz języki: Angielski, Francuski, i Niemiecki.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

OGRÓDKI SZKOLNE

Piękne przy szpetnym piękniejszej. Szpetne przy pięknym szpetniejszej. Przypowieści.

W przedmowie do książki Edmunda Jan kowskiego, t. p. „Ogród przy szkole wiejskiej”, czytamy: „Czego nauczymy dzieci w szkole, to będą umieli i robili potem ludzie. Jeżeli teraz mamy za mało ogrodników, jeżeli drzewa posadzone przy drogach często ulegają złamaniu lub zepsuciu, a w sadach nie można utrzymać owoców przed szkodnikami, to tylko dlatego, że dzieci w szkołach nie nauczyły się sadzić, ochraniać i szanować drzew, ani roślin użytkowych w ogóle”.

Tak, uwagi słuszne i godne rozpoznać, zwłaszcza u nas na ziemiach północno-wschodnich, gdzie sprawa ta z trudem dźwiga się naprzód. Władze szkolne, troszcząc się o estetyczny i wzorowy wygląd ogrodników przy szkole wydają okólniki do nauczycielstwa, by w miarę możliwości zakładać ogrody warzywne i kwiatowe. Trzeba tu jednak zaznaczyć, iż w każdym powiecie, na przeciętnie 200 szkół zaledwie przy 20 szkołach można założyć (gdzieniegdzie już są) podobne ogrody, gdyż szkoły te posiadają własną ziemię, inne zaś mieszczą się w wynajętych domach chłopskich bez ziemi.

Musimy więc zadowolić się narażeniem dwudziestu ogrodników w powiecie, lecz należą do nich urządzić je naprawdę dobrze i wzorowo. Okólniki władz szkolnych podaje cały szereg wskazówek i rad praktycznych, wskazuje źródła fachowych podręczników, a nawet osoby i zresztą rolnicze, godzące się na udzielanie nauki i inspekcję potrzebnych informacji. Niektóre inspekcje rolnicze, godzące się na pow. Wł-Trocki wydają nawet gratis w pewnej ilości nowożytnie i zaświadczanie o firmie Z. Nagrodzkiego w Wilnie, w sprawie dostarczenia po niższych cenach nasion dla ogrodników szkolnych. Jedno tylko pozostaje do załatwienia wszystkie niemal ogrodniki te nie są ogrodnice, bez czego nie może być nawet mowy o ich zakładaniu. Nie wątpliwie jednak, iż samorząd gminny przyjdzie w tem z pomocą i dzieło wprost nieocenione poczyni wnet, kiedykolwiek i da Bóg — wyda jeszcze w tym roku miłe owoce.

J. Hopko.

NOWY REWELATOR O ARMII CZERWONEJ

W czasach ostatnich powstawać zaczęła w poszczególnych państwach europejskich nowa emigracja rosyjska, rekrutująca się z tych b. urzędników sowieckich, którzy z biegiem lat przyszli do wniosku, że ich dalsze pozostawanie na służbie bolszewickiej ani im samym, ani narodowi rosyjskiemu korzyści nie przyniesie. Liczba „odszczepieńców” takich, którzy postanowili z bolszewikami zerwać wszelkie stosunki, wzrasta z miesiąca na miesiąc, a ich publiczne wystąpienia rzucają coraz to nowe światło na metody obecnych władców Rosji.

Przed niedawnym dopiero czasem, nie miała sensację w opinii całego świata wywołały interesujące rewelacje b. radcy legacyjnego Biesiadowskiego, który w swych artykułach omówił bardzo szczegółowo rozmaite tajniki sowieckiej polityki zagranicznej.

Obecnie znów z niemniej rewelacyjnymi artykułami o poczynaniach rządu sowieckiego wystąpił były radca misji sowieckiej w Stokholmie, Dmitrijewski, który ze swej strony postanowił poinformować opinię europejską o metodach sowieckich w dziedzinie polityki wewnętrznej. Jego kolega, były sowiecki agent morski, Sobolew, zaczął równocześnie na łamach prasy paryskiej publikować ciekawe rewelacje o stosunkach panujących w armii czerwonej.

W jednym ze swych ostatnich artykułów rozważa Sobolew bardzo interesujące o systemie szkolenia w armii czerwonej i o składzie czerwonego korpusu oficerskiego (t. zw. korpusu komendantów). Problem szkolenia, — pisze Sobolew, — zawsze był już w armii czerwonej bardzo skomplikowany, a to dla tego, że obok szkolenia wybitnie wojskowego trzeba było wiele czasu poświęcać na szkolenie polityczne żołnierzy, którzy armię opuszczać powinni, jako „dobrzy obywateli unii sowieckiej”. Z biegiem czasu w poszczególnych formacjach wojskowych zaprowadzono zaczęto od dziennej komendy politycznej i oddzielnej komendy politycznej. Dowódcy wojskowi przestawali się stopniowo interesować szkoleniem politycznym rekruta, a dowódcy polityczni zaczęli zupełnie ignorować kwestię wojskową, nie zjawiając się ani na ćwiczeniach strzeleckich, ani na ćwiczeniach terenowych i ograniczając swą rolę jedynie do politycznego uświadamiania żołnierzy.

W ostatnich jednak czasach stosunki pod tym względem uległy zasadniczej zmianie. Rząd sowiecki, przystępując do realizacji planu kolektywizacyjnego, zmuszony był stwierdzić, iż brak mu „kadrow”. Równocześnie działacze sowieccy przyszli do wniosku, że armia byłaby najodpowiedniejszym narzędziem do przeprowadzenia polityki kolektywizacyjnej. Powiedzieli sobie, że żołnierze po opuszczeniu szeregów mogliby sprawić kolektywizacji oddać olbrzymie usługi, gdyby podczas swego pobytu w armii byli w tym kierunku należycie wyszkoleni. Wyhodując z tego założenia, zaczęli działać sowieccy odsuwać na plan drugi kwestię szkolenia wojskowego. Widząc to, działacze wojskowi uderzyli na alarm. Dzięki ich wystąpieniom zaczęto naukę polityczną w wojsku ponownie ograniczać, a wszystkim komendantom politycznym wydano rozkaz, by w ciągu 18 miesięcy zapoznali

FILM DŹWIĘKOWY

„Broadway”

według sztuki scenicznej, którą tak się Wilno zachwycało w teatrze na Pohulance.

Jutro w kinie „HOLLYWOOD”.

PIEGI

ŻOŁTE PŁAMY, OPALENIE, USUNA POD GIERANON, APTEKARZA JANA GADEBUSCHA

AXELA KREM

DL. MAŁY - 22. 50
DL. DUŻY - 24. 50
AXELA - MYDŁO
SAP. - 22. 1.35

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumneriach.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

Przypominamy, Tlenol,

że znane z lat przedwojennych krem i eliksir do zębów i ust pod nazwą D-ra med. Napoleona Cybulskiego, prof. J. Uniw. Jagiell., wyrabiane są obecnie przez sukcesorów i RADIOAKTYWNO, WANE — Stanowią najbardziej racjonalne, o niezrównanym działaniu dezynfekcyjnym i leczniczym, środki do pielęgnowania zębów i ust pod chronioną nazwą

TLENOL-RA.

Ż A D A Ć W S Z Ę D Z I E!

Wzdłuż wybrzeży amerykańskich

Z Argentyny do Europy

Według nowego rozkładu do Havru miast 13 przyjeździemy dopiero 17 kwietnia. O ile pogoda lub inne okoliczności małego nawet spłatają nam fi-gla — możemy przybyć później. Przewiduje możliwość spędzenia Świąt Wielkanocnych w wagonie.

A na flegiel atmosferyczny się zanoszą. Niebo szare. Wiatr dmie. Parę godzin poświęcam zwiedzaniu miasta. Jest to najstarsza stolica w Ameryce Południowej. Urugwaj bowiem pierwszy z rządów metropolii Hiszpańskiej Urugwaj jako powierzchnia przedstawia 2/3 prowincji Buenos - Aires. Stąd rozmiary jego stolicy znacznie szersze od stolicy sąsiedniej ogromnej Rzeczypospolitej siostrzanej.

Ale że narów urugwajski rządzą się dobrze (jedynie to państwo Ameryki-południowej w którym waluta zawsze stała i stoi al pari) znać tu spokojną i pewną siebie zamożność.

Do widzenia niema prawie nic. Piękną, znacznie szerszą niż w Buenos Aires, ulice przeważnie osadzone platanami.

Gęste place umajone drzewami i kwieciami, a podobnie jak w Argentynie, z coraz to nowym bohaterem na-

pomnikach stoją ci generałowie ozdobieni wszelkimi oznakami waleczności i władzy: epolety z frezami i zwieszającymi się do łokcia, płaszcze fałdzone, malowniczo zarzucone na jednym ramieniu; ogromny niecz; luneta akselbanty. Taki brązowy bohater czasem stoi na własnych nogach, lecz częściej dosiada ognistego rumaka, nieraz wspinającego się na zadzie, jak biały koń Bonapartego przechodzącego przez Alpy na portrecie Dawida. Braknie tylko czarnych chmur i piorunów. Tego rzeźba nad głową bohatera oddać nie może.

Ide wzdłuż głównej ulicy, długiej i pięknej Avenidy de 11 Julio. Dużo ulic nazwano tu datami różnych potyczek o wolność. Jak w Buenos - Aires panuje tu moda ogromnych wieńców z rogowych kamieniach. Jedną z nich na dość harmonijny zresztą gmachu któregoś z wielkich banków tak jest potwornie ciężka i wielka, a dysharmonia z otoczeniem tak rażąca, że patrząc na nią mimowolnie się oczekuje, że zgniecie swą podstawę czyli gmach dziesięciopiętrowy i spadnie na stojącego ze spisu konnego generała. Brzydkie to.

Pozatem cechuje to miasto większa niż w Buenos - Aires prostota mieszkańców, pewna, nieznana z drugiej strony Rio „Gemutlichkeit”. Mówią wszyscy że jest to miasto bardzo mile i przyjemnie do zamieszkiwania.

Wchodzę do małego kościółka. Katedry dla jej oddalenia zwiedzić nie mogę.

Ale trzeba wracać na „Krakusa”. Ładunek mięsa skończony. O godz. 11 odbijamy. Jednocześnie podają śniadanie. Jedynym jestem pasażerem pierwszej klasy. W trzeciej kilkanaście tylko reemigrantów. Statek w drodze powrotnej do Gdyni nabrął wyraźnego charakteru statku towarowego.

Przy swie czterech nas tylko. Kapitan, komisarz, doktor i ja.

Drugi kapitan i młodzi oficerowie jadą osobno. Jest wśród nich ostatnich trzech sympatycznych naszych młodych rodaków: świeżo ze szkoły morskiej wypuszczeni i pierwszą odbywającą podróż elewi oficerzy Wiszniowski i Grabowski, oraz młodszy nieco i od półtora roku podróżujący elew komisarz p. Borowicz.

O elewach oficerskich mówił mi później komendant Vesval, że poziom ich wiedzy fachowej i doświadczenia nabytego w czasie pływania na statku szkolnym znacznie przewyższa poziom równorzędną młodzieży francuskiej. Nieraz, powiada, wprowadzają korekty do obliczeń dokonanych przez moich oficerów pokładowych a zawsze trafia i słusznie. Stwierdzał przytem komendant Vesval wielką chęć tych młodych ludzi do rozszerzania zakresu wiedzy przez fachowe rozmowy i czytanie. O całym składzie naszej młodej marynarki jest ten od 25 lat żeglujący wytrawny marynarz bardzo wysokiej opinii. Stwierdza to z miłego obowiazku.

Po wyjściu z portu ujawniły się trudności atmosferyczne. Silny wiatr północno-wschodni mocno dobił okrętu to podnosi to znów głęboko pogrąża. Jedziemy wolno. Kapitan za wszelką cenę chce nazajutrz do Rio Grande del Sud przybyć za dnia. Port to bowiem nie wygodny i nocą doń wstęp wzbroniony. O ile przed nocą nie zdążymy dobić — noc całą przestać trza będzie w morzu.

Szanse na powrót do Gieranon na Rezurekcję niebyły wielkie.

W nocy nadzwyczaj ciemnej, przy zupełnym braku jakiegokolwiek ruchu na okręcie, nie licząc bowiem pasażerów, przeważnie boleśnie odczuwając skutki huśtania wczesnie pocho-wali się do kabin; mam wrażenie pobytu na okręcie - widmie. Cisza zupełna. Tu i ówdzie na szczytach pienia-rych się fal znać wyraźną jasność fosforascencyj. Malowniczo to i tajemniczo. Ciepło, ale wiatr świdruje w uszach. Na nogach utrzymać się trudno. Wreszcie i ja do kajuty się cofam, i smacznie zasypiam.

Nazajutrz niebo szare, deszcz. Mimo to jednak przed zmrokiem ukazują się nam zupełnie płaskie i pozbawione roślinności żółte, piaszczyste wybrzeża Południowej Brazylii.

Woda przybrała kolor piasku. O kilka jeszcze mil od brzegu na czerwonym jak ogień stateczku zajeżdża ku nam pilot. Kołochanie utrudnia jego przebieg na „Krakusa”. Po dłuższych próbach udało się parowiec też szalupie przykleić się do nas. Pilot zręcznym kocim ruchem wspina się po zawieszonym drabinie.

W godzinę potem bardzo wolnym ruchem suniemy się pomiędzy dwiema sztucznymi z ogromnych głazów głęboko w morze sięgającymi ścianami. — Port szczytny na płyciym piaszczystym wybrzeżu zbudowany przez marynarzy nielubianych z powodu ruchomych ław piaszczystych, nieraz najniebezpieczniej wyrastających w miejscach gdzie przed paru godzinami bezpiecznie przeszedł statek o wielkim zanurzeniu.

Stajemy u ocembrowanego wybrzeża wprost dużej reżni — chłodni należącej do Angielskiej firmy „Swift”. Firma ta, właścicielka największych „frigorificów” na świecie, ma reżnię chłodnią w Buenos - Aires, La Placie Bahía Blanca.

Udaje się mimo niedzieli zorganizować poadowanie.

Z chłodni ciężarem swym odmykając sobie każdorazowo drzwi automatycznie na grubym drucie wychodzą zaszyte w worki ogromne tusze mroźne wołowiny, stanowiące każdą pół zwierzęcia. Ruch ten jednostajny bez

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Spirytus jako materiał pędny dla silników rolniczych

W „Gazecie Rolniczej“ (Nr. 19) ukazał się bardzo ciekawy artykuł inż. Stanisława Emme omawiający konieczność rozszerzenia użycia spirytusu do zapędzania silników używanych w rolnictwie. Artykuł ten poniżej przedrukujemy, z niewielkimi skrótami, z uwagi na poruszony temat i kompetencję autora:

„Mimo spadku cen paszy i obniżenia kosztów żywego sprzężu — motoryzacja rolnictwa nie przestaje być aktualną.

„Gospodarstwa, stosujące dotychczas traktory rolnicze i nadal nie przestają przerzucać na silnik mechaniczny cięższych robót, zwłaszcza terminowej obróbki gleby.

W dobie obecnego kryzysu, przy zmniejszonym stosowaniu nawozów sztucznych, dobra, na czas wykonana motorowa uprawa pól — pozostaje jednym z głównych czynników usprawnienia warsztatów rolnych.

„Rentowność pracy motorów rolniczych — w znacznym stopniu zależy od tanich, a odpowiednich materiałów pędnych. Ceny stosowanych obecnie produktów naftowych podlegają wpływom koniunktury międzynarodowej, a skład frakcyjny tych produktów nie zawsze odpowiada warunkom pracy w rolnictwie. Przy jednokrotnej wartości cieplnej jednego kilograma benzyny, nafty i oleju gazowego, koszt stosowania tych oparów w zwykłych silnikach spalinowych kształtuje się obecnie w kraju, jak — 5 : 3 : 2.

„Najdroższą z nich, benzyna, używana zwykle w Ameryce do silników rolniczych, daje najlepszy efekt pracy, jednak z powodu wysokiej ceny — w naszych warunkach nie kalkuluje się.

„Najtańszą, olej gazowy, wymaga specjalnego ustroju silnika i nastrojenia przy obsłudze dużo kłopotu, zwłaszcza w maszynach, poruszających się w polu, jak traktory rolnicze.

„Stosowana do silników zwykła nafta oświetleniowa, przy niefachowej obsłudze, sprawia zanieczyszczenie i szybkie zużycie maszyny.

„W poszukiwaniu odpowiedniego źródła energii do motoryzacji rolnictwa — dotychczas w zaniechaniu pozostawiano produkt rolniczy, który najłatwiej pozwala przekształcić potencjał na moc promieni słonecznych w kinetyczną energię motoru rolniczego.

„Spirytus otrzymywany obecnie drogą fermentacyjną przeważnie z ziemniaków, nie przestaje być najbliższym dla rolników źródłem materiałów pędnych, mimo prób uzyskania alkoholu syntetycznego w oparciu na surowcu przemysłowym (węgiel).

„W produkcji spirytusu zamyka się cykl najistotniejszych zagadnień gospodarki rolnej: materiał pędny — do motorów rolniczych, wywar z gorzelnii — do hodowli bydła, obornik — do nawożenia pól.

„W tem zamkniętym kole, o niewyczerpanych zasobach energii, tkwi źródło rozwoju gospodarki krajowej, a państwo znajduje w niem materiał zastępczy wzajemian wyczerpujących się źródeł naftowych.

„Szereg krajów europejskich rozszerza promień tego koła, powiększając produkcję spirytusu oraz jego konsumpcję przeważnie na cele przemysłowe.

„W roku 1927—28 — z ogólnej ilości wyprodukowanego w danym kraju spirytusu, zużyto na cele przemysłowe:

„ Niemczech	63 proc.
„ Francji	52 proc.
„ Czechosłowacji	54 proc.
„ Polsce	15 proc.

„Jeżeli porównać produkcję i konsumpcję spirytusu na głowę mieszkańca

w Polsce i Czechosłowacji, otrzymamy cyfry następujące:

	Polska:	Czechosłowacja:
Ludność	29.000.000	14.500.000
wyprod. ogółem spirytusu	661.000 hl	540.000 hl
zużyto na cele trunkowe	438.000	265.000
zużyto trunk. na 1 mieszk.	0.015	0.018

„Cyfry powyższe wskazują, iż przy dwukrotnie większej ludności, w 70 proc. rolniczej — produkujemy nie wiele więcej spirytusu niż Czechosłowacja.

„Trudno mówić o powiększeniu krajowej produkcji spirytusu bez jedno cześnie podniesienia konsumpcji, która, jak to widać z powyższych cyfr, nie może już iść drogą — „trunkową“.

„Pozostaje jedyny sposób powiększenia konsumpcji spirytusu — spożycie techniczne, dla przemysłu oraz jako materiał pędny dla silników.

„Przy odpowiednim nastawieniu polityki gospodarczej — warsztaty rolne mogą się stać nie tylko źródłem produkcji spirytusu, ale i poważnym ośrodkiem konsumpcji. Przyjmując ilość pracujących ciągliwów rolniczych w Polsce na 2.000, przy rocznej konsumpcji, na jedną ciągliwkę 10.000 litrów spirytusu, daje to roczną konsumpcję tylko na ciągliwki rolnicze 200.000 hl, nie licząc zużycia spirytusu w innych silnikach rolniczych.

„Cena 1 klg. spirytusu w stosunku do ceny 1 klg. nafty ze względu na mniejszą wartość kaloryczną spirytusu, winna być w stosunku, jak 3 do 5.

„Jak dowiodła praktyka — spirytus, w postaci alkoholu bezwodnego o niewielką domieszką benzyny lub benzolu, może być używany zamiast nafty w ciągliwkach rolniczych, bez żadnych zmian w maszynach, przyczem moc silnika nieco się powiększa. Mieszanka taka spala się całkowicie, nie zanieczyszcza silnika, a oliwienie — znacznie się usprawnia, bez obawy rozcieńczenia.

Niezwykły komunista przed sądem w Wilejce

10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Na wokandzie Sądu Okręgowego obradującego na sesji wyjazdowej w Wilejce pow. znalazła się sprawa szpiegowska. Przed Sądem odpowiadał funkcjonariusz wywiadu Ignacy Kazimierz oskarżony o uprowadzenie szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Wina oskarżonego uwiódł się na przewoźnicę sądową z całą wyrazistością i zresztą sam oskarżony nie negował swego udziału w organizacji szpiegowskiej.

Pa zamknięciu przewoźnicę sądową obrońca Kazimierz adw. Stecki, działacz bielski, po nieudanych próbach osłabienia siły oskarżenia prosił Sąd o łagodny wymiar kary. Wbrew tej prośbie sąd oskarżonego prosił Sąd aby skazano go na bezterminowe więzienie motywując to tem, że lepiej mu będzie w polskim więzieniu niż na wysokim stanowisku w Rosji Sowieckiej.

Sąd po naradzie skazał Kazimierza na dziesięć lat ciężkiego więzienia. Skazany zrzekł się wniesienia apelacji.

KRONIKA

KOSCIELNA

— J. E. ks. biskup Michalkiewicz po dokonaniu wizytacji kanonicznej w powiecie święciańskim i części powiatu brasławskiego, powrócił w dniu wczorajszym do Wilna.

NABOŻENSTWA

— (k) Rozkład nabożeństw na święto zesłania Ducha Świętego w katolicyzmie. 6 msza św. prymaria, godz. 8.30 — msza św. suplikacyjna, godz. 9.30 — msza św. wotywa, godz. 10.15 — suma, celebryta J. E. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, kazanie wygłosi ks. kanonik Leon Zebrowski, godz. 15.30 wykład z Piśm. św., godz. 16 nieszpory i nabożeństwo czerwcowe.

Dnia 9 czerwca jako w II-gi dzień świąt porządek nabożeństw ten sam, godz. 10.15 — suma, celebryta ks. prałat Jan Hanusowicz, kazanie wygłosi ks. kanonik Leon Zebrowski.

— (k) Nabożeństwo czerwcowe w kościele św. Michała: o godz. 6.30 — wieczorem, kościół po-Bernardyński o godz. 7.15 wiecz., w niedzielę i święta po nieszporach, kościół Bonifratrów — godz. 5 p. p. w niedzielę i święta w dni powszednie o godz. 7 wiecz., kościół św. Jerzego o godz. 12.30 — w niedzielę i święta, w dni powszednie o godz. 9.30 rano, kościół S.S. Wyztek — o godz. 5 p. p. w niedzielę i święta o godz. 7 rano, kościół św. Trójcy — o godz. 6.30 p. p., kościół św. Rafała — o godz. 5 p. p.

— (k) W niedzielę, dnia 8 czerwca, w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9 rano odbędzie się poświęcenie sztabdaru młodych Polek, pod nazwą „Młoda Góranka“.

— Uroczyste nabożeństwo. W dziesiątą rocznicę istnienia Związku Niższych Funkcyj narządów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie dnia 8 czerwca r. o g. 10.30 odbędzie się w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, delegacji Zarządu Głównego i kół oraz miejscowych organizacji.

URZĘDOWA

— Konferencja w sprawie przyłączenia Pana Prezydenta. W dniu wczorajszym przybył do p. wojewody Raczkiewicza prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Bzowski aby porozumieć się w sprawach związanych z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Wojewoda wileński na audyencji u ministrów. W czasie ostatniego pobytu w Warszawie p. wojewoda wileński W. Raczkiewicz był przyjęty przez p. ministra spraw wewnętrznych gen. Skawoja — Skłodowskiego, któremu złożył sprawozdanie z sytuacji w woj. wileńskim i omówił z nim aktualne zagadnienia.

P. wojewoda był również przyjęty przez ministra pracy i opieki społecznej Prystora, z którym omawiał specjalnie sprawy, dotyczące resortu opieki społecznej na terenie woj. wileńskiego.

NAGMINNE CHOROBY.

Są takie choroby, które przedziej czy później przychodzą na ludzi. Na te choroby ludzie zazwyczaj sami pracują. Śmiech powie dzieć, ale tak jest. Prawda, panie doktorze, pan to wie najlepiej.

Przychodzi taki stęklający pacjent. „Nie wiem, — powiada, — co mi się stało? Tak to byłem zdrow przez całe życie, aż tu nagle onegdaj, jak mnie złapał ból w nodze — „to ani się ruszy! Przecież cała noc“

— A no, panie kochany, artretyzm — solidnie zarobiony. Musiał pan sobie nie żałować. Używał pan — co? Jadał się i piło — nieprawdaż? Trzeba teraz pokutować. Przykro to choroba, — na dłuższy czas przejdzie pan teraz na dietkę.

Przychodzi drugi — dziesiąty. Tego boli wątroba, tego serce. Nie oszczędzał serca w młodości (sporty, nieprzespane noce), bo „było takie zdrowie, takie siły“. „Nie mi nie będzie“ — mawiał „starczy do końca“ „A... nie starczyło. Za dużo wdał z siebie, — teraz będzie biedował“.

I tak dalej, i tak dalej. Przechodzą przez przedpokój lekarskie szeregi „mądrych po szkodzi“. Dobrze, że jest na to lekarz i że sto może pomóc.

Gorzej jest z chorymi, którzy chorują na moralne choroby: rozrzućność i nieopatrzność. Ci nie wiedzą o swej chorobie przez długie lata.

Jeśli im przyjemnie wszystko wydawać, używać życia. Czują się zdrowi, nie widzą w sobie żadnych oznak niedomagania. Wierzą, że zawsze tak będzie.

A kiedy pewnego jesiennego dnia zapuka do ich drzwi zniszczone, mizerny gość „Brak“ — wtedy zalamają ręce. Nieprzygotowani! Chorzy i słabi Co robić? lekarza na to niema. Jest zapóźno.

Tej chorobie trzeba zapobiegać zaważać. Trzeba całe życie pamiętać żeby nie przyszła, trzeba się przed nią bronić. Radę na nią daje jedynie P.K.O. Lekarzem, który zapobiega jest P.K.O. Dlatego wszyscy powinni postępować wedle wskazań tego cudownego lekarza.

Czy wszyscy wiedzą, jak zabezpieczyć na starość P.K.O.? Czy wszyscy wiedzą, że nawet małe składowe miesięczne na książeczki oszczędnościową P.K.O., — pomnażane procentami rosną na dobrobyt starości.

Czy każdy z nas ma szarą książeczkę oszczędnościową P.K.O.?

MIĘJSKA

— Będziemy mieli most przez Wileńkę. W najbliższych dniach Magistrat przystępuje do budowy mostu drewnianego przez Wileńkę. Mostek ten zbudowany zostanie tuż za gmachem teatru letniego i ułatwi spacerowiczom przedostanie się na Górę Trzech Krzyży i wzgórze antokolskie.

— Remont gmachu teatru w ogrodzie Bernardyńskim dobiega końca. Jak się dowiadujemy w dniu 20 b. m. rozpoczyna się sezon w teatrze letnim w ogrodzie Bernardyńskim W związku z tem Magistrat przeprowadza gruntowny remont gmachu wewnątrz i zewnątrz. Remont zakończony zostaje za kilka dni.

Z chwilą uruchomienia teatru w ogrodzie, teatr Wielki na Pohulance zostanie zamknięty do 1 września r. b.

WOJSKOWA

— Zarząd okręgu wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości kol. oficerów rezerwy, iż karty wstępu na zjazd wydawane są w Sekretariacie okręgu Wilno, ul. Mickiewicza 13, od 17 do 20 codziennie.

SZKOLNA

— Ministerstwo wypowiada wojnę „pladze „repetentów“. Na zasadzie sprawozdań ze wszystkich szkół, ustalono, że co roku nie zostaje „na drugi rok“ ogromna ilość młodzieży ze szkół średnich i powszechnych. Na tę wysoką cyfrę dorocznych t. zw. referentów składa się szereg warunków: zdolności ucznia, złe warunki nauczania, nieodpowiednie warunki domowe.

Zjawisko to jest w wysokim stopniu niepożądane, to też Ministerstwo Oświaty uznało za potrzebne przeprowadzić selekcję uczniów i tworzyć następnie specjalne oddziały, w których zgromadzeni byłoby uczniowie bądź mniej zdolni, bądź tacy, którym z innych przyczyn nauka przychodzi z trudnością.

System ten ma być wprowadzony we wszystkich szkołach, w miarę tego jak warunki miejscowe będą tego wymagać.

W specjalnych oddziałach dla uczniów, którym nauka przychodzi z trudnością, stosowany będzie odpowiedni program szkolny. — Święto pieśni dzieci szkół powszechnych m. Wilna. W dniu 11 b. m. zorganizowane zostanie w Wilnie święto pieśni dzieci szkół powszechnych m. Wilna. O godz. 11 m. 30 w ogrodzie Bernardyńskim odbędą się popisy chórów i solowe.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Zadania pracowników ubezpieczeniowych. 200 pracowników tow. ubezpieczeń od było onegdaj zebranie w celu omówienia sprawy regulowania należności za ich prace. Wybrana została komisja która nawiąże pertraktacje z pracodawcami.

SPORTOWA

— Biuro wycieczkowe Touring-Klubu. Wileński oddział polskiego Touring-Klubu, w roku bież. zorganizował biuro wycieczkowe przy ul. Królewskiej Nr. 1 w lokalu Spółdzielni Właścicieli Autobusów. Telefon Nr. 1615. — Wycieczki wyruszają stale z przed lokalu Spółdzielni w niedzielę i święta w godz. 7—9 — 11 do Trok, Zielonych jezior: Międzyk: autobusem przy pełnym komplecie 14 osób, lub luksusowymi autami po 5—6 osób. Koszty przejazdu obliczone są po cenach b. niskich według norm przebytej ilości kilometrów. Na żądanie przy zgłoszeniu grupy 14 lub 15 osób mogą być organizowane wycieczki do Puszczy Rudnickiej, Świtez i Nieświeża, oraz do Druskiniek. Członkom Towarzystwa przysługują znaczne ulgi.

— Doroczne wojewódzkie święto W. F. i P. W. W dniach 14 i 15 bm. staraniem Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. urządzone będą wielkie doroczne Wojewódzkie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Święto odbędzie się na stadionie W. F. na Piłomonicie. Drugi dzień

Program pobytu Pana Prezydenta w Wilnie

Jak donosiliśmy, przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Wilna nastąpi w dniu 14 bm. o godz. 7 wiecz. Na granicy województwa powita Paną Prezydenta wojewoda wileński, zaś przed Ostrą Bramą przedstawiciele społeczeństwa naszego miasta. Pierwsze chwile pobytu w Wilnie spędzi Pan Prezydent w Ostrzej Bramie, biorąc udział w krótkiej modlitwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pierwszy wieczór spędzi Pan Prezydent Mościcki w ścisłym gronie w pałacu.

Program następnych dni jest następujący:

Niedziela 15 czerwca. Pan Prezydent Rzeczypospolitej obecny będzie w godzinach przedpołudniowych na wielkiej rewii wojskowej na Porubanku, którą poprzedzi połowa Msza św. Tutaj nastąpi wręczenie dyplomów pierwszym 11 pilotom wileńskiego Aeroklubu Akademickiego i poświęcenie sztandar tego klubu. W południe uda się Pan Prezydent na stadion na Piłomonicie i obecny będzie na dorocznym święcie Wychowania Fizycznego i przysposobienia Wojskowego. Tegoż dnia po południu Pan Prezydent zwiedzi wystawę jubileuszową artystów plastyków, następnie zaszczyli swą obecnością konkursy hipiczne 3 samodzielnej brygady kawalerii, organizowane przez Wileńskie Tow. Hodowli Koni i w niedzielę wieczorem garnizon wileński wyda na cześć Pana Prezydenta raut.

Poniedziałek, dnia 16 czerwca. W godzinach porannych młodzież szkół powszechnych odda hołd Głowie Państwa oraz powitają Pana Prezydenta związki ideowe młodzieży. Będzie to „święto pieśni“ szkół powszechnych m. Wilna na pięknym dziedzińcu pałacu. Pan Prezydent zwiedzi następnie w tym dniu kolonję wypoczynkową działu szkół powszechnych m. Wilna w Leoniszczach, poczem w porze południowej obecny będzie na otwarciu zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych województwa wileńskiego i nowogrodzkiego. Po południu Pan Prezydent zwiedzi Towarzystwo Przyjaciół Nauk i jego zbiory, następnie Górę Zamkową. O godz. 4 odbędzie się na Uniwersytecie wręczenie Panu Prezydentowi Mościckiemu doktoratu honoris causa wydziału matematyczno — przyrodniczego USB. Wieczorem odwiedzi Pan Prezydent Związek Zawodowy Literatów i zwiedzi celę Konrada, poczem obecnym będzie na przyjęciu wydanem na cześć Dostojnego Gościa przez miasto Wilno.

Wtorek 17 czerwca. O godz. 9 rano uda się Pan Prezydent do Trok celem zwiedzenia tamtejszych okolic, jezior, prac konserwacyjnych na Zamku. Przedtem będzie Pan Prezydent w kościele oraz w tamtejszej kienie karaimskiej, Pan Prezydent weźmie udział w poświęceniu i otwarciu schroniska Ligi Morskiej i Rzecznej. O godz. 4 pp. odbędzie się w obecności Pana Prezydenta uroczyste posiedzenie Izby Przemysłowo — Handlowej, następnie Izby Rzemieślniczej, poczem poświęcenie gmachu Państwowej Szkoły Technicznej. Następnie wyjedzie Pan Prezydent na cmentarz na Rossie i będzie obecnym na poświęceniu pomnika na grobach poległych żołnierzy b. Litwy Środkowej.

Środa 18 czerwca. O godz. 9.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielić będzie audyencji, poczem odwiedzi Ognisko Kolejowe, gdzie zbiorą się na powitanie Głowy Państwa wszystkie związki pracowników kolejowych. W południe będzie Pan Prezydent obecnym na uroczystym posiedzeniu zjednoczonych organizacji rolniczych w lokalu Banku Ziemińskiego. W godzinach popołudniowych wyjedzie Pan Prezydent do Wielkich Solecznik, zwiedzi osadę „Las Rudnicki“, a następnie gospodarstwa rolne i przemysłowe w Wielkich Solecznikach, gdzie podejmowany będzie przez Kresowy Związek Ziemian.

Czwartek 19 czerwca. Przed południem Pan Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział w uroczystym nabożeństwie w Bazylice, a następnie w procesji Bożego Ciała. Po południu Dostojny Gość podejmowany będzie przez JE ks. Arcybiskupa Metropolite Jałbrzykowskiego. Następnie zwiedzi Werki i obecnym będzie na galowym przedstawieniu w teatrze na Pohulance gdzie odegrana będzie sztuka „Krakowiacy i Górale“.

Piątek 20 czerwca. Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się do cerkwi św. Ducha, następnie do kościołów luteranckiego i kalwińskiego, do domu modlitwy staroobrzędowców, do synagogi, przy ul. Niemieckiej oraz do meczetu muzułmańskiego. W godzinach popołudniowych odbędzie się powitanie Głowy Państwa przez sędziów, prokuratorów i palestrę.

Dnia następnego, t.j. w piątek 20 czerwca Pan Prezydent odjedzie z Wilna na teren powiatów naszego województwa, gdzie zabawi około tygodnia.

Wiec protestacyjny

W dniu 8 bm. o godz. 12.30 w lokalu sali Miejskiej (Ostrobramska 5) odbędzie się Wiec protestacyjny w związku z pogromami ludności Polskiej w Kowieńszczyźnie.

Obywatele! Stawcie się. Wasza obecność zadecyduje o sile protestu. Niech nie będzie w tym dniu w Wilnie opieszalych.

święta W. F. i P. W. zaszczyli swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W zawodach sportowych wezmą udział najlepsze reprezentacje sportowe ze wszystkich powiatów województwa wileńskiego. Program oraz bliższe szczegóły będą podane w dniach najbliższych. Ponadto wojewódzki Komitet W. F. i P. W. organizuje w dniu 19 czerwca wielką zabawę ludową w lasku na Zwierzynicy.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt o Argentynie. W środę 11 czerwca r. o godzinie 20 w sali Kasyina Garm zonoowego odbędzie się odczyt p. Szymona Meysztowicza pod tytułem „Po Argentynie z myślą o Wileńszczyźnie“. Cena biletu 1 zł. dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Dochód z odczytu u przeznacza się na cele Sekcji Pomocy Koleżeńkiej Wileńskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy.

— Walne zebranie członków Wileńskiego Towarzystwa „Mens“ dla walki z alkoholizmem i innymi namiętnościami odbędzie się dnia 12 czerwca r. o godzinie 7.30 po poł. w głównym gmachu Uniwersytetu USB (sala wykładowa nr. 1) Wilejście od dziedzińca Skargi.

— Powszechna Spółdzielnia Spożywców. W sobotę, dnia 31 maja r. b. w sali Seminarium Nauczycielskiego przy ul. Ostrobramskiej odbędzie się zebranie założycielskie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie.

W zebraniu tem wzięło udział blisko 100 osób — przedstawicieli sfer: pracowniczych, urzędniczych, rzemieślniczych, robotniczych i społecznych. Zebranie zaszczyli swą obecnością p. wojewoda wileński — Kiriłki. Obradom przewodniczył zastępca na niwie spółdzielczej działacz społeczny b.

prezes wileńskiego związku spółdzielczych stowarzyszeń spożywców — p. Ignacy Turiski. Po referatach organizacyjnych i po odczytaniu statutu spółdzielni przez p. dyr. Godeckiego, J. Wojskiego i H. Jackiewicza, dokonano zapisów członków. Ogółem zapisano się na zebraniu 65 osób, którzy jako ratę na udział wpłacili 450 zł. Ponadto wybrano Radę Nadzorczą i uchwalono przystąpić do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „(Spółem)“.

Wybrane władze spółdzielni stawiają sobie jako zadanie do dokonania w najbliższym czasie: pozyskanie conajmniej 1000 członków, intensywnie zbieranie funduszy udziałowych i społecznych, poczem pod koniec r. b. — uruchomienie w Wilnie 2 do 3 sklepów — rozróżni towary.

— Tymczasowa siedziba nowo-założonej spółdzielni Zaułek Rossa 3, telefon Nr. 56. Zapisy na członków do spółdzielni przez zarząd; przyjmują wszyscy członkowie Rady N. cz. i ich zastępcy.

Rada Nadzorcza Powszechnej Spółdzielni Spożywców ukończyła się następująco, na przewodniczącego Rady wybrano p. I. Turkiego, na zastępców przewodniczącego p. pr. H. Jensza i A. Kobeckiego. Sekretarzem został p. St. Czarnous, zastępcą sekretarza p. J. Łazarewicz.

Do zarządu wybrano: dyr. St. Godeckiego i H. Jackiewicza. Statutowo przewidzianego trzeciego członka zarządu spółdzielni w myśl uchwały Rady powoła Prezydium Rady.

RÓŻNE

— Mundury letnie dla policjantów. Komenda policji dokonała podziału mundurów letnich przeznaczonych dla policjantów pełniących służbę na terenie miasta.

Są to bardzo lekkie i porządnie prezentujące się granatowe kurtki, które znakomicie zastąpią „ścieple jak na lato sukienne mundury policyjne.

— Inspekcja instytucji zwalczających gruźlicę. W dniu wczorajszym przybył do

9 skazańców nad którymi wisi hańbiący stryczek

Przed kilku dniami Sąd w Postawach, skazał na karę śmierci Jana Świrskiego, za dokonanie trzech morderstw na osobie matki, brata i siostry. Zbrodniarz kierował się chęcią zawładnięcia niepodzielnie całą schedą i przez zbrodnie pisał sobie testament.

Przewiezioną go obecnie do Wilna na Łukiszki na ponury oddział skazańców.

Jest on dziewiątym skazanym na karę śmierci za zbrodnie zabójstwa rodziny w celach zysku. Wyjątek stanowi jedynie osławiony Szalkowski skazany na śmierć za rozboje i morderstwa w bandzie Ryśa. Wszyscy skazańcy nie tracą nadziei, że zdolają ominąć czyhającą śmierć i za pomocą różnych odwołań starają się odwieść egzekucję.

Szalkowski już po raz piąty składa odwołanie i jest przekonany że zdola uratować życie.

Skazanina śmierć naogół zachowującej się spokojnie. Siedzą w pojedynczych celach, lecz mają do towarzyszy więźniów skazanych na mniejsze wyroki lub oczekujących zwolnienia po odciernieniu kary.

